

**Sygn. akt: I ACa 662/12**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 1 października 2012 r.

Sąd Apelacyjny w Łodzi I Wydział Cywilny

w składzie:

<b>Przewodniczący:</b>	<b>SSA Bożena Wiklak (spr.)</b>
<b>Sędziowie:</b>	<b>SSA Alicja Myszkowska</b> <b>SSA Tomasz Szabelski</b>
Protokolant:	st. sekr. sądowy Julita Postolska

po rozpoznaniu w dniu 19 września 2012 r. w Łodzi

na rozprawie

sprawy z powództwa **M. S.**

przeciwko **J. W.**

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Łodzi

z dnia 30 marca 2012 r. sygn. akt I C 1448/11

1. **oddala apelację;**

2. **zasądza od M. S. na rzecz J. W. kwotę 1170 (jeden tysiąc sto siedemdziesiąt) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.**

**Sygn. akt I ACa 662/12**

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 18 kwietnia 2011 r. Sąd Okręgowy w Łodzi oddalił powództwo M. S. przeciwko J. W. o ochronę dóbr osobistych. Żądanie pozwu oparte było na twierdzeniu, że na oficjalnym blogu internetowym pozwanego został zamieszczony wpis zatytułowany (...)który naruszył część i dobre imię powoda, pełniącego funkcję Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Na skutek apelacji powoda wyrokiem z dnia 21 września 2011 r. Sąd Apelacyjny w Łodzi uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Łodzi, pozostawiając temu Sądowi

rozstrzygnięcie w przedmiocie kosztów postępowania apelacyjnego. Sąd Apelacyjny wskazał, iż rozpoznając sprawę ponownie Sąd I instancji powinien w pierwszym rzędzie ustalić czy do naruszenia skonkretyzowanych dóbr osobistych powoda doszło i w jaki sposób, a następnie zbadać czy pozwany obalił domniemanie bezprawności swego działania.

W toku ponownego rozpoznania sprawy strony podtrzymały swoje stanowiska, przy czym powód wyjaśnił, że naruszenia dóbr osobistych upatruje w treści, formie i wymowie wypowiedzi pozwanego, jak również w pominięciu informacji dotyczących zagadnienia poruszonego przez niego we wpisie na blogu.

Po ponownym rozpoznaniu sprawy Sąd Okręgowy w Łodzi zaskarżonym wyrokiem z dnia 30 marca 2012 r., uzupełnionym postanowieniem z dnia 19 kwietnia 2012 r., kolejny raz oddalił powództwo i orzekł o kosztach procesu.

Wyrok ten zapadł na podstawie następujących ustaleń faktycznych:

M. S. pełni funkcję Ministra (...). J. W. jest posłem Parlamentu Europejskiego.

Dnia 26 sierpnia 2009 r. M. S. jako Minister (...)przesłał M. B. - Komisarzowi ds. (...)Komisji Europejskiej korektę Programu działań realizowanych w Polsce w ramach wsparcia specjalnego przewidzianego w art. 68 rozporządzenia Rady (WE) nr (...) z prośbą o uwzględnienie tej korekty przy rozpatrywaniu informacji przedstawionej przez Polskę zgodnie z art. 131 ust. 1 rozporządzenia Rady (WE) nr (...). Opracowana korekta Programu przewidywała zastosowanie wsparcia dla rejonów uprawy tytoniu objętych programem restrukturyzacji i rozwoju w celu przeciwdziałania porzucaniu ziemi i ograniczeniu szczególnych niedogodności, których doświadczają rolnicy na tych obszarach.

Pismem z dnia 27 października 2009 r. M. B. poinformowała powoda, że korekta przesłana 26 sierpnia 2009 r. nie może zostać zaakceptowana, ponieważ polska administracja nie może, po 1 sierpnia 2009 r. powziąć decyzji dotyczącej uzupełnienia programu wsparcia na rok 2010. Art. 5 ust. 1 rozporządzenia Rady nr (...)uszczerbia, że informacja dotycząca w/w mechanizmów musi być przekazana „do dnia 1 sierpnia roku poprzedzającego pierwszy rok stosowania tych środków” (tj. w tym przypadku do dnia 1 sierpnia 2009 r.).

W dniu 7 stycznia 2010 r. Komisja (...)uchwaliła dezyderat nr (...)w sprawie podjęcia pilnych działań w celu wdrożenia od roku 2010 obiecanych przez Ministra (...)regulacji rynku surowca tytoniowego i wsparcia specjalnego dla tego sektora. W dezyderacie znalazły się m.in. następujące stwierdzenia: (...) (...). Dezyderat został przyjęty głosami 16 posłów, 11 było przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu.

Dnia 10 lutego 2010 r. Minister (...)złożył Marszałkowi Sejmu wyjaśnienia w związku z dezyderatem nr (...)uchwalonym na posiedzeniu w dniu 7 stycznia 2010 r.

Dnia 5 lutego 2010 r. pozwany skierował do Komisji Europejskiej następujące pytania: „Z jakich powodów został odrzucony wniosek rządu polskiego w sprawie zastosowania wsparcia dla rejonów uprawy tytoniu, objętych Programem (...)w celu przeciwdziałania porzucaniu ziemi”, „Jakie państwa zwróciły się z wnioskami w sprawie wsparcia dla regionów uprawy tytoniu, na jakie kwoty opiewały wnioski, jakim państwom uznano wnioski, a jakie odrzucono?”.

Dnia 19 marca 2010 r. Komisja udzieliła następującej odpowiedzi: „Dnia 28 lipca 2009 r., tj. w przewidzianym terminie, polskie władzy zgłosiły Komisji szereg środków, które mają zostać wdrożone na mocy art. 68 rozporządzenia (WE) nr (...). Później jednak zdecydowały o wdrożeniu dodatkowego środka w sektorze tytoniu. Decyzję tę podjęto po terminie wyznaczonym w tym celu przez Radę, a odpowiednie powiadomienie przesłano dnia 26 sierpnia 2009 r., tj. po terminie zgłaszania przewidzianym w rozporządzeniu Komisji (WE) nr (...). Hiszpania, Włochy i Węgry poinformowały Komisję w przewidzianym terminie o zamiarze wdrożenia środków wsparcia dotyczących sektora tytoniowego. Hiszpania i Włochy zdecydowały o przyznaniu wsparcia z tytułu poprawy jakości tytoniu zgodnie z art. 68 ust. 1 lit. 1 ppkt. II Rozporządzenia (WE) nr (...), zaś Węgry zdecydowały o przyznaniu wsparcia oddzielonego od wielkości produkcji w obszarach podlegających restrukturyzacji objętych programem rozwoju zgodnie z art. 68 ust. 1 lit. c Rozporządzenia.”

W dniu 23 marca 2010 r. J. W. na swoim blogu internetowym, prowadzonym w portalu onet.pl (adres: (...)) opublikował wpis następującej treści:

(...)

(...)

(...)

(...)

(...)

(...)

(...)(...)- (...), (...)(...)(...).

(...)

(...).

(...)

(...).

(...)

(...).

(...)

(...)

(...)

(...)

(...)

(...).

(...)

W świetle powyższych ustaleń Sąd Okręgowy uznał powództwo za niezasadne. Na wstępie Sąd ten wskazał na istniejący na gruncie art. 24 k.c. rozkład ciężaru dowodu oraz na konieczność przyjmowania obiektywnej koncepcji naruszenia dobra osobistego w kontekście całokształtu okoliczności sprawy.

Zdaniem Sądu I instancji, zawarte we wpisie na blogu pozwanego informacje oraz opinie na temat działania powoda jako Ministra (...)mieszczą się w zakresie prawa do krytyki zachowania osób sprawujących funkcje publiczne. Pozwany zrealizował swoje prawo do krytyki w sposób nie naruszający dobrego imienia i czci powoda, w związku z czym nie doszło do naruszenia dóbr osobistych powoda i wyłączona jest bezprawność działania pozwanego.

Według Sądu Okręgowego nie można także abstrahować od tego, że powód był krytykowany w związku z działaniami podejmowanymi jako Minister (...), a nie jako osoba prywatna. Nie wyłącza to możliwości naruszenia jego dóbr osobistych, ale rzutuje na ocenę wypowiedzi pozwanego - osoba pełniąca eksponowaną funkcję publiczną musi liczyć się z krytyką ostrzejszą niż osoba prywatna. Sąd Okręgowy zwrócił uwagę na to, że powód jest ministrem

aktualnie sprawującego władzę rządu, pozwany jest posłem Parlamentu Europejskiego, politykiem partii opozycyjnej. Prawo pozwanego do formułowania krytycznych sądów wobec przedstawiciela partii współzrządzającej Polską wynika z istoty demokracji. W takiej sytuacji decydujące znaczenie dla oceny czy doszło do naruszenia dóbr osobistych ma sposób sformułowania krytyki. Pozwany w swoim wpisie na blogu użył dość zdecydowanych określeń, ale nie były to określenia obraźliwe. Sformułowania użyte przez pozwanego nie odbiegały negatywnie od przeciętnego poziomu debaty politycznej w Polsce.

Odnosząc się do poszczególnych stwierdzeń zawartych we wpisie na blogu pozwanego Sąd Okręgowy wskazał, że twierdzenia: „wskutek karygodnego zaniedbania Ministra Rolnictwa Polska nie dostanie prawie 200 milionów euro, które powinna dostać dla rolników uprawiających tytoń”, „Minister M. S. spóźnił się o kilka tygodni ze złożeniem wniosku do B., przez co Polska straciła 800 milionów złotych”, „Stracił 800 milionów złotych, już nie partyjnych, ale polskich, narodowych pieniędzy, które miały spłynąć do Polski z B. - wystarczyło w terminie złożyć prosty wniosek” nie zawierają prawie żadnych wypowiedzi ocennych. Jedynym określeniem tego rodzaju jest „karygodne zaniedbanie”, ale zdaniem Sądu I instancji określenie to nie wykracza poza granice dopuszczalnej krytyki i nie stanowi naruszenia dobrego imienia powoda. Jeżeli chodzi o prawdziwość faktów podanych w powyższych wypowiedziach to w ocenie Sądu została ona potwierdzona zgromadzonymi w aktach sprawy dokumentami. Wynika z nich, że korekta Programu działań realizowanych w Polsce w ramach wsparcia specjalnego przewidzianego w art. 68 rozporządzenia Rady przewidująca zastosowanie wsparcia dla rejonów uprawy tytoniu została złożona po upływie terminu, co skutkowało odmową zaakceptowania jej przez Komisję Europejską.

Stwierdzenie (...) jest prawdziwe w zakresie podanego w nim faktu. Tego dnia Komisja (...) uchwaliła taki dezyderat. Wymowa tego dezyderatu była jednoznacznie krytyczna wobec działań powoda. Zawarto w nim stwierdzenie, że wniosek został przygotowany nierzetelnie, nie zawierał merytorycznych i przekonujących argumentów i był złożony po wymaganym terminie. Zatem użycie przez pozwanego określenia, że dezyderat „nie zostawił suchej nitki na ministrze” nie stanowi naruszenia dobrego imienia powoda. Odnośnie argumentów powoda dotyczących liczby posłów głosujących za przyjęciem dezyderatu Sąd Okręgowy zauważył, że pozwany nie napisał, że działania powoda zostały potępione przez wszystkich członków Komisji (...). Istotne jest, że dezyderat został przyjęty większością głosów, to ilu posłów za nim głosowało nie ma znaczenia.

Jak dalej wywiódł Sąd I instancji, zdanie (...) w ogóle nie mogą być rozważane pod kątem prawdziwości. Nie zawierają bowiem faktów, a jedynie opinię pozwanego oraz prognozę na przyszłość. Niezależnie od tego czy powyższa opinia i prognoza są trafne, nie podlegają ocenie pod kątem prawdziwości. Zdanie(...) również nie może być uznane za nieprawdziwe, jest jedynie pewnym uproszczeniem. Zgodnie ze znajdującą się w aktach sprawy odpowiedzią Komisji, Hiszpania, Włochy i Węgry poinformowały Komisję w przewidzianym terminie o zamiarze wdrożenia środków wsparcia dotyczących sektora tytoniowego, przy czym Hiszpania i Włochy zdecydowały się o przyznaniu wsparcia z tytułu poprawy jakości tytoniu zgodnie z art. 68 ust. 1 lit. 1 pkt. II Rozporządzenia (WE) nr (...), zaś Węgry zdecydowały się o przyznaniu wsparcia oddzielnego od wielkości produkcji w obszarach podlegających restrukturyzacji, objętych programem rozwoju zgodnie z art. 68 ust. 1 lit. c Rozporządzenia. W ocenie Sądu I instancji, obydwie powyższe wypowiedzi, niezależnie od swojej prawdziwości, nie mogą być uznane za godzące w dobra osobiste powoda. Nie są w nich bowiem zawarte żadne negatywne treści odnoszące się do powoda lub jego sposobu działania.

Odnośnie do pominięcia we wpisie na blogu istotnych, zdaniem powoda, informacji wymienionych szeroko w pozwie oraz w piśmie procesowym powoda z dnia 14 listopada 2011 r. (k.144 - 146) Sąd Okręgowy stwierdził, że blog internetowy jest szczególnym rodzajem wypowiedzi, z istoty swojej wypowiedzi zamieszczane na blogach mają charakter skrótowy, czasem nawet hasłowy. Nie jest to właściwe miejsce na dokonywanie szczegółowej analizy działalności ministra w danej dziedzinie i pozwany takiej analizy nie dokonywał. Pozwany nie miał obowiązku przedstawiania we wpisie na blogu całego skomplikowanego i złożonego mechanizmu prawnego działania regulacji określonej w art. 68 Rozporządzenia Rady nr (...)

Z tych względów Sąd I instancji oddalił powództwo.

Apelację od powyższego wyroku wniósł powód, zaskarżając go w całości, zarzucając:

- 1) naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów i dokonanie błędnych ustaleń stanu faktycznego, polegających na przyjęciu, że stwierdzenia pozwanego: (...) (...), (...) opublikowane na blogu pozwanego były prawdziwe, podczas gdy taki wniosek nie wypływa ze zgromadzonego materiału dowodowego, a co kolei doprowadziło do naruszenia art. 24 § 1 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie polegające na przyjęciu, że pozwany obalił domniemanie bezprawności działania,
- 2) naruszenie art. 24 § 1 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie polegające na przyjęciu, że pominięcie przez pozwanego we wpisie na blogu istotnych informacji i nie przedstawienie całości mechanizmu prawnego dotyczącego tematyki wpisu nie stanowi naruszenia dóbr osobistych powoda,
- 3) naruszenie art. 24 § 1 k.c. poprzez jego błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że powód jako Minister (...) musi liczyć się z krytyką ostrzejszą, natomiast pozwany jako polityk, poseł Parlamentu Europejskiego i prawnik nie musi spełniać podwyższonych standardów w formułowaniu krytycznych uwag, a w konsekwencji naruszenie art. 23 i 24 k.c. poprzez przyjęcie, iż użycie powyższych zwrotów nie stanowi naruszenia dóbr osobistych powoda,
- 4) naruszenie art. 24 § 1 w zw. z art. 6 k.c., poprzez uznanie że działanie pozwanego nie było bezprawne, pomimo nie przeprowadzenia dowodu prawdziwości zarzutów, stawianych powodowi we wpisie opublikowanym na blogu w dniu 23 marca 2010 r.,
- 5) naruszenie art. 328 § 2 k.p.c. poprzez zaniechanie wskazania podstawy faktycznej rozstrzygnięcia, a mianowicie dowodów, na których Sąd się oparł.

W konkluzji skarżący wniósł o zmianę wyroku poprzez uwzględnienie powództwa i zasądzenie na jego rzecz od pozwanego kosztów procesu za obie instancje.

Pozwany wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie na jego rzecz od powoda kosztów postępowania apelacyjnego.

### ***Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:***

Apelacja nie jest zasadna. Sąd Apelacyjny podzielił i przyjął za własne ustalenia faktyczne Sądu I instancji i wprowadzone na ich podstawie wnioski. Zarzuty skarżącego nie zasługują na uwzględnienie.

Chybiony jest zarzut naruszenia przepisów postępowania, tj. art. 233 § 1 i art. 328 § 2 k.p.c.

Wbrew temu co podnosi skarżący, ocena prawdziwości niektórych stwierdzeń pozwanego zawartych we wpisie na blogu, dotyczących ogólnie rzecz ujmując spóźnienia się przez powoda jako Ministra (...) ze złożeniem stosownego wniosku do Komisji Europejskiej oraz wynikłej stąd utraty środków, które mogli otrzymać rolnicy uprawiający tytoń, nie może być kwestionowana w drodze zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Powołany przepis wskazuje bowiem kryteria oceny mocy i wiarygodności dowodów na potrzeby stworzenia podstawy faktycznej rozstrzygnięcia, nie dotyczy zaś subsumcji wynikających z tej oceny ustaleń pod normę prawa materialnego. Prawdziwość twierdzeń co do faktów jest bowiem jedną z okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia dobra osobistego, która jest badana w procesie stosowania prawa. Jeśli natomiast chodzi o konkretny dowód, na podstawie którego Sąd I instancji ocenił prawdziwość omawianych wyżej stwierdzeń pozwanego, to jest nim pismo z dnia 27 października 2009 r., w którym Komisarz ds. (...) Komisji Europejskiej - M. B. poinformowała powoda, że korekta Programu przesłana 26 sierpnia 2009 r. nie może zostać zaakceptowana, z uwagi na upływ terminu. Strona powodowa nie przedstawiła żadnego dowodu naświetlającego tę okoliczność w sposób odmienny, nie było zatem podstaw do dokonywania oceny tego dowodu, mającego jak się wydaje charakter dokumentu prywatnego (art. 245 k.p.c.), według kryteriów z art. 233 § 1 k.p.c. Niezależnie od powyższego powód nie twierdził, że nieprawdą jest, że przedmiotowa korekta została przesłana do Komisji dnia 26 sierpnia 2009 r.; nie dowodził też dopuszczalności podjęcia decyzji dotyczącej uzupełnienia programu wsparcia także po 1. sierpnia roku poprzedzającego pierwszy rok stosowania tych środków.

Sąd I instancji nie naruszył także art. 328 § 2 k.p.c., jako że w pisemnych motywach rozstrzygnięcia poświęconych wskazaniu jego podstawy faktycznej, wymienione zostały poszczególne dowody, na których Sąd ten się oparł. Inną kwestią jest natomiast to, jakie konkretnie dokumenty pozwoliły Sądowi I instancji na wyprowadzenie wniosku, że stwierdzenia pozwanego zawarte we wpisie na blogu o spóźnieniu się Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi ze złożeniem wniosku i nieotrzymaniu przez plantatorów tytoniu wsparcia finansowego - są zgodne z prawdą. Jak wyżej wskazano, pismo z dnia 27 października 2009 r. pochodzące od Komisarz ds. (...) Komisji Europejskiej - M. B. potwierdza dostatecznie niezachowanie terminu do złożenia korekty Programu. Większe problemy dotyczą rozmiaru środków, których mieli nie otrzymać plantatorzy tytoniu, gdyż Sąd I instancji nie powołał się w tym względzie na jakikolwiek dokument. W tym miejscu należy odwołać się do treści odpowiedzi na pozew, w której pozwany wskazał na kwotę 49 mln euro rocznie (a więc ok. 200 milionów złotych rocznie) przez kolejne 4 lata, czyli łącznie około 800 milionów złotych, którą Minister (...) obiecał plantatorom tytoniu w oficjalnym dokumencie rządowym, w informacji dotyczącej sytuacji polskich rolników przedstawionej Sejmowi RP i rozpatrywanej na 53 posiedzeniu Sejmu RP VI kadencji w dniu 6 listopada 2009 r. – druk sejmowy nr (...) (k.48 i 54). Wprawdzie strona powodowa kwestionowała w ogóle istnienie związku przyczynowego pomiędzy niezłożeniem w terminie korekty Programu umożliwiającego wsparcie producentów tytoniu a utratą przez beneficjentów środków finansowych, w szczególności w takiej wysokości, niemniej jednak nie można uznać, że kwota łącznie 800 milionów złotych nie ma jakiegokolwiek oparcia w sprawdzalnych faktach. Jest to łączna kwota wsparcia dla producentów tytoniu przechodzących na uprawy pracochłonne, wynikająca z dokumentu rządowego przedłożonego Sejmowi RP. Ocena tego, czy wynikiem zachowania powoda jako Ministra (...) (spóźnione złożenie stosownego wniosku) jest utrata jakichkolwiek środków przez polskich plantatorów tytoniu nie dotyczy już faktów, ale ma charakter wartościujący, uniemożliwiający jej zbadanie pod kątem prawdy i fałszu.

Przy poprawnie ustalonym stanie faktycznym Sąd I instancji nie dopuścił się naruszenia przepisów prawa materialnego, które miały zastosowanie w sprawie. Słusznie zauważył, że ocena faktu naruszenia dobra osobistego musi być dokonywana z punktu widzenia obiektywnego obserwatora. Zasadnie zwrócił też uwagę na publiczną sferę działalności powoda, która była przedmiotem krytycznych wypowiedzi pozwanego, zawężającą zakres ochrony czci i dobrego imienia. W doktrynie i orzecznictwie wskazuje się, że zakres ochrony czci przynależny osobom publicznym jest, co do zasady, węższy aniżeli analogiczny zakres ochrony przysługującej innym osobom, nie mającym tej cechy (osobom prywatnym).

Pogląd uznający konieczność zawężenia ochrony czci osób publicznych akceptowany jest w orzecznictwie Sądu Najwyższego. W uchwale składu 7 sędziów z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04 (OSNC 2005, nr 7-8, poz. 114) Sąd Najwyższy, analizując pojęcie „uzasadnionego interesu publicznego” jako jednej z okoliczności wyłączających bezprawność naruszenia czci, wskazał, że przesłanka ta obejmuje przede wszystkim informacje odnoszące się do osób aktywnie działających na forum publicznym, a więc tzw. osób publicznych. Działania tych osób wywierają bowiem wpływ na kształtowanie życia publicznego, co uzasadnia usprawiedliwione zainteresowanie społeczeństwa tymi działaniami w ramach realizacji zasady jawności życia publicznego i prawa do informacji. Z tych względów należy przyjąć, że w odniesieniu do osób publicznych zakres dopuszczalnej krytyki jest szerszy, zaś udzielana im ochrona prawna - słabsza. W innych orzeczeniach Sąd Najwyższy akcentuje z kolei to, że osoby publiczne z racji prowadzonej działalności narażone są na konieczność znoszenia ostrzejszej krytyki ich zachowań oraz muszą znosić silniejszą ingerencję w sferę życia prywatnego (zob. m.in. wyrok SN z dnia 8 lutego 2008 r., I CSK 345/07, lex nr 448024; wyrok SN z dnia 24 stycznia 2008 r., I CSK 338/07; wyrok SN z dnia 11 maja 2007 r., I CSK 47/07, lex nr 449462). Teza, zgodnie z którą osoby publiczne muszą w szerszym zakresie aniżeli przeciętni obywatele tolerować zainteresowanie opinii publicznej, w tym kierowaną pod ich adresem krytykę, przyjęta została również w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego (wyrok TK z dnia 12 maja 2008 r., SK 43/05, OTK-A 2008, nr 4, poz. 57). Analogiczny pogląd od wielu lat występuje w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w S.

Pojęcie debaty publicznej stanowi jeden z kluczowych terminów w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka na gruncie art. 10 Konwencji. Już w orzeczeniu wydanym w połowie lat 70. w sprawie H. v. Wielkiej Brytanii (orzeczenie ETPC z dnia 17 grudnia 1976 r.), w którym po raz pierwszy Trybunał poddał szerszej analizie zasady wynikające z art. 10 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, wskazano, że swoboda

wypowiedzi jest jedną z głównych podstaw demokratycznego społeczeństwa, warunkiem jego rozwoju i samorealizacji jednostki. Trybunał podkreślił przy tym, że swoboda wypowiedzi nie może ograniczać się jedynie do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie albo postrzegane jako nieszkodliwe lub obojętne, lecz odnosi się w równym stopniu do takich, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój w państwie lub jakiejś grupie społeczeństwa. Takie bowiem są wymagania pluralizmu, tolerancji i otwartości na inne poglądy, bez których demokratyczne społeczeństwo nie istnieje. Powyższe formuły były wielokrotnie przywoływane w wielu późniejszych orzeczeniach Trybunału (orzeczenie z dnia 26 kwietnia 1979 r. w sprawie (...)v. Wielka Brytania (I), skarga (...), LEX nr 80817; orzeczenie z dnia 23 maja 1991 r. w sprawie O. v. Austria, skarga (...), LEX nr 81177; orzeczenie z dnia 8 lipca 1986 r. w sprawie L. v. Austria, skarga (...), LEX nr 81012).

Ze wskazanych tez wynikają dwie zasadnicze konsekwencje. Po pierwsze, w ujęciu Trybunału strasburskiego wartość w postaci swobodnej i nieskrępowanej debaty publicznej znajduje swoje bezpośrednie uzasadnienie w istocie systemu demokratycznego będącego podstawą całego porządku konwencyjnego. Stanowi ona jeden z najważniejszych instrumentów gwarantujących realizację podstawowych atrybutów społeczeństwa demokratycznego - pluralizmu światopoglądowego, otwartości i tolerancji na poglądy innych. Po drugie, swoboda wypowiedzi nie ogranicza się jedynie do twierdzeń i poglądów powszechnie akceptowanych, ale obejmuje przede wszystkim te wypowiedzi, których treść lub forma nie są przez większość aprobowane. Ochrona jednostki przed konsekwencjami nieakceptacji jej poglądów ze strony większości społeczeństwa stanowi o istocie zasady wolności wypowiedzi i swobody debaty publicznej.

W toku debaty publicznej można użyć wielu stwierdzeń, które poza kontekstem takiej debaty mogłyby zostać uznane za niedopuszczalne. Jak wskazał Trybunał, w dziedzinie debaty politycznej polityczna inwektywa dotyka często sfery osobistej - jest to ryzyko związane z uprawianiem polityki i swobodną wymianą idei stanowiącą gwarancję społeczeństwa demokratycznego (tak m.in. w orzeczeniach dotyczących Polski - orzeczenie z dnia 17 października 2007 r. w sprawie (...), skarga (...), LEX nr 292531, orzeczenie z dnia 18 marca 2008 r. w sprawie K., skarga (...); orzeczenie z dnia 24 lutego 2009 r. w sprawie D., skarga (...); LEX nr 479594). Jednostka, zabierając głos w debacie publicznej, nie może wprawdzie przekraczać dopuszczalnych granic, w szczególności wynikających z konieczności respektowania dobrego imienia oraz innych praw osób trzecich, jednakże pewien stopień przesady czy prowokacji zawarty w jej wypowiedziach jest dopuszczalny. Innymi słowy, jednostka, uczestnicząc w debacie publicznej, może pozwolić sobie na pewien stopień „nieumiarkowania” (orzeczenie z dnia 7 listopada 2006 r. w sprawie M. v. Francja, skarga (...), lex nr 266589; orzeczenie Wielkiej I. z dnia 22 października 2007 r., w sprawie L., O.-L. i J. v. Francja; skarga (...), lex nr 312925; orzeczenie z dnia 6 października 2009 r., w sprawie K. i R. v. Polska, skarga (...), lex nr 518565). Opinie wyrażane w debacie publicznej, zwłaszcza jeśli formułowane są przez media, mogą zawierać elementy przesady, prowokacji, ironii czy satyry. W konkretnych stanach faktycznych Trybunał uznał za dopuszczalne - mając na uwadze kontekst całych wypowiedzi, zwłaszcza zaś to, że stanowiły one zazwyczaj reakcje na wcześniejsze publiczne wystąpienia oponentów - posłużenie się takim epitetami.

Pojęcie debaty publicznej rozumiane jest w orzecznictwie ETPC szeroko. Obejmuje ono wszelkie wypowiedzi, przy czym jako wypowiedź traktuje się każde działanie służące przekazywaniu innym informacji i idei, niezależnie od dziedziny, treści, formy i środka przekazu, które dotyczą kwestii politycznych lub innych kwestii o znaczeniu publicznym. Szczególnie dużo miejsca w rozważaniach Trybunału zajmują w tym kontekście wypowiedzi polityczne dokonywane w ramach debaty publicznej. Trybunał podkreśla, że w szczególności politykom, podobnie zresztą jak i dziennikarzom, pełniącym w systemie demokracji funkcję „publicznego strażnika”, przysługuje wyjątkowo szeroki margines swobody wypowiedzi. Wynika to z jego szczególnej roli jako osoby wybranej ze społeczeństwa i tym samym reprezentującej swoich wyborców, zajmującej się ich problemami oraz broniącej ich interesów. Swoboda wypowiedzi publicznej ma istotne znaczenie zwłaszcza dla polityków ugrupowań opozycyjnych, których naturalną funkcją jest kontrola i krytyka rządu.

Tak szeroko zakreślony obszar dozwolonej debaty publicznej koresponduje w sposób konieczny z ograniczonym zakresem ochrony czci niektórych kategorii osób. Dotyczy to przede wszystkim samych uczestników debaty publicznej, którzy muszą się liczyć z reakcją innych osób na prezentowane przez nich sądy i opinie. Przewidziana w art. 10

Konwencji ochrona swobody wypowiedzi odnosi się w szczególności do wypowiedzi polemicznych, nawet ujętych w tonie agresywnym, jednostronnych i stronniczych. Istotą debaty publicznej jest bowiem ciągły dialog i ścieranie się przeciwstawnych sądów i opinii. Tym samym osoby, które świadomie wkraczają w sferę życia publicznego lub wypowiadają się o kwestiach wzbudzających zainteresowanie opinii publicznej, muszą się wykazywać większym stopniem tolerancji w przypadku ewentualnej krytyki.

Istnieją dwie istotne dyrektywy, które powinny być uwzględniane przez sądy krajowe przy wyznaczaniu granic swobody debaty publicznej w kontekście ochrony czci jej uczestników. Po pierwsze, ocena bezprawności środków wyrazu zawartych w danej wypowiedzi publicznej powinna być dokonywana w każdym przypadku na tle całej wypowiedzi i jej kontekstu oraz z uwzględnieniem całokształtu okoliczności sprawy, w tym również poziomu emocji towarzyszących spornym zagadnieniom będącym przedmiotem publicznej debaty. W szczególności w przypadku toczony polemiki uwzględnić należy prawo zaatakowanego do publicznej riposty adekwatnej pod względem treści i formy do wypowiedzi stanowiącej źródło ataku. Nie wydaje się więc zasadne wykluczanie apriori z obszaru dozwolonej dyskusji publicznej określeń i sformułowań cechujących się pewną dosadnością, napastliwością, a nawet brakiem elegancji. Po drugie, należy pamiętać, że istota debaty publicznej zasadza się na istnieniu pewnego sporu ideowego. Język debaty jest więc z natury rzeczą językiem sporu i konfrontacji, który posługuje się charakterystycznymi dla tych zjawisk środkami wyrazu. Wydaje się, że również to założenie tkwi u źródeł poglądu ETPC, który przyznaje, w szczególności dziennikarzom, prawo do posłużenia się w określonych okolicznościach pewnym stopniem przesady, a nawet formą prowokacji.

Analiza orzecznictwa ETPC skłania ku możliwie szerokiemu ujmowaniu pojęcia debaty publicznej. Jej zakres nie ogranicza się jedynie do dyskusji o charakterze politycznym, choć ten właśnie rodzaj wypowiedzi stanowi w wielu sprawach zasadniczy kontekst rozważań Trybunału, czy też dyskusji związanej z pełnieniem funkcji publicznych bądź działalnością instytucji publicznych. W istocie niemal każda kwestia, która staje się przedmiotem publicznego zainteresowania i nie dotyka bezpośrednio sfery prywatności jednostki, mieści się w sferze debaty publicznej. Nie oznacza to jednak, że zakres ochrony swobody debaty publicznej jest w każdym przypadku jednakowy. Bez wątpienia szersza ochrona przysługuje szeroko pojmowanym wypowiedziom politycznym, relatywnie węższa zaś - wypowiedziom komercyjnym, reklamowym i artystycznym. Pamiętać należy również o przyjmowanych przez Trybunał motywach aksjologicznych związanych z modelem demokracji deliberatywnej, które uzasadniają konieczność zapewnienia otwartej dyskusji publicznej i sytuują swobodę wypowiedzi wśród naczelnych wartości systemu konwencyjnego. Przyjęcie takiej perspektywy skutkuje założeniem, zgodnie z którym swoboda debaty publicznej musi być ujmowana jako zasada, zaś wszelkie jej ograniczenia muszą być traktowane jako wyjątki podlegające wykładni ścieśniającej (zob. zamiast wielu orzeczenie z dnia 26 kwietnia 1979 r. w sprawie (...)v. Wielka Brytania, skarga (...), LEX nr 80817). Tym samym do uzasadnienia ograniczenia wolności wypowiedzi nie jest wystarczające powołanie się jedynie na konieczność ochrony dobrego imienia i praw osób trzecich jako legalną podstawę ingerencji przewidzianą w ustępie 2 art. 10 Konwencji. W każdym przypadku wymagane jest dodatkowe rozważenie, czy nałożone ograniczenie swobody wypowiedzi jest niezbędne w społeczeństwie demokratycznym. Wymusza to odwołanie się w procesie stosowania prawa do metody ważenia i balansowania pozostających w kolizji dóbr prawnych. Bez wątpienia taka metoda orzekania, postulowana w świetle standardów strasburskich, relatywizuje ochronę prawną czci uczestników debaty publicznej. Uwzględnienie przedstawionych standardów strasburskich prowadzi do wniosku o ograniczonym zakresie ochrony czci „uczestników debaty publicznej”.

Ocena zarzutów podnoszonych w toku debaty publicznej w kontekście ochrony czci powinna być dokonywana przy uwzględnieniu podziału wypowiedzi na twierdzenia o faktach oraz sądy wartościujące. Koncepcja ta, nawiązując do przyjętego w logice formalnej podziału na zdania w sensie logicznym, które można klasyfikować według kryterium prawdy i fałszu, oraz wypowiedzi ocenne (opinie), które tej klasyfikacji nie podlegają, zakłada, że w stosunku do sądów wartościujących nie jest możliwe przeprowadzenie dowodu prawdy. Tym samym wymaganie wykazania prawdziwości wypowiedzi stanowiących opinie jest w świetle zasad konwencyjnych niedopuszczalne i narusza swobodę wypowiedzi. Zarazem, co należy podkreślić, Europejski Trybunał Praw Człowieka w sposób rozszerzający traktuje kategorię „sądów wartościujących”, zaliczając do niej także wypowiedzi mieszane zawierające zarówno twierdzenia co do faktów, jak i



oceny. Również w przypadku sytuacji wątpliwych wypowiedzi dokonane w toku debaty publicznej kwalifikowane są raczej jako „sądy wartościujące” niewymagające wykazania ich prawdziwości. W odniesieniu do wypowiedzi ocennych wystarczające jest wykazanie istnienia pewnej podstawy faktycznej uzasadniającej wygłaszane oceny i opinie, przy czym w poszczególnych sprawach Trybunał wymóg ten traktuje dość elastycznie. Formułowanie sądów ocennych tworzy bowiem jądro debaty politycznej i znacznie trudniej poddaje się ograniczeniom.

Pamiętać należy w końcu, że swoboda debaty publicznej obejmuje nie tylko treści w niej wyrażone (kwalifikowane zgodnie z dyrektywami dotyczącymi oceny faktów i opinii), lecz także samą formę wypowiedzi. Dotyczy również wypowiedzi, które obrażają, szokują lub oburzają, posługując się nierzadko bardzo wyrazistymi czy nawet przesadzonymi i mało eleganckimi środkami ekspresji. W świetle orzecznictwa ETPC ocena formy wypowiedzi publicznej, w szczególności pod kątem naruszenia godności osoby atakowanej, powinna być dokonywana w każdym przypadku na tle całej wypowiedzi i jej kontekstu oraz z uwzględnieniem całokształtu okoliczności sprawy, w tym poziomu emocji towarzyszących spornym zagadnieniom będącym przedmiotem publicznej debaty. Zasadą jest przy tym, że im wyższa temperatura publicznego sporu, tym bardziej usprawiedliwione są wypowiedzi nieumiarkowane. Ponadto, zwłaszcza w przypadku toczonej polemiki, należy uwzględnić prawo zaatakowanego do odpowiedzi adekwatnej pod względem formy i treści do wypowiedzi będącej przedmiotem riposty.

Mając to na uwadze należy stwierdzić, że Sąd I instancji nie naruszył przepisu art. 24 § 1 k.c. uznając, że wypowiedzi pozwanego o osobie powoda mieszczą się w zakresie prawa do krytyki zachowania osób sprawujących funkcje publiczne. Zarówno powód jak i pozwany są politykami, z przeciwnych obozów politycznych. W prowadzonym przez siebie blogu internetowym pozwany zaprezentował niektóre fakty związane z polityką rządu w stosunku do producentów tytoniu, w tym spóźnione złożenie przez Ministerstwo (...)korekty programu wsparcia dla tego sektora na rok 2010. Pozwany ocenił, że ta okoliczność była przyczyną utraty przez producentów tytoniu dodatkowego wsparcia, oszacowanego na 800 milionów złotych, co postawiło ich w niekorzystnym położeniu w porównaniu z producentami z Hiszpanii, Włoch i Węgier, których rządy na takie wsparcie się zdecydowały. Wprawdzie pozwany nie przedstawił we wpisie na blogu całego skomplikowanego i złożonego mechanizmu prawnego działania regulacji określonej w art. 68 Rozporządzenia Rady nr (...), to jednak jak słusznie przyjął Sąd I instancji, miejsce zamieszczenia tej wypowiedzi narzucało ograniczoną jej formę, wręcz skrótową. Pominięcie wyjaśnienia tych mechanizmów nie zniekształcało także samego przekazu, rzeczą bowiem pozwanego było wykazanie nie tyle przyczyn utraty przez producentów tytoniu określonego rodzaju wsparcia, co raczej braku pomysłu na politykę rządu w tym zakresie. Z dokumentu przyjętego przez Radę Ministrów nazwanego „Informacja o sytuacji polskich rolników ze szczególnym uwzględnieniem warunków życia, opłacalności produkcji rolnej oraz pomocy ze strony instytucji podległych Ministerstwu (...)dla mieszkańców wsi przedstawionego Sejmowi RP - druk sejmowy nr (...) z 27 października 2009 r. (k.52 i nast.) wynika, że Polska zamierza skorzystać z czterech możliwości wsparcia specjalnego w ramach systemu wsparcia bezpośredniego (art. 68 rozporządzenia Rady (WE) nr (...)) od 2010 r., w tym m.in. dla producentów tytoniu przechodzących na uprawy pracochłonne o wartości 49 mln euro rocznie. Tymczasem jak wynika z materiału dowodowego sprawy, dnia 28 lipca 2009 r., tj. w przewidzianym terminie, polskie władzy zgłosiły Komisji szereg środków, które mają zostać wdrożone na mocy art. 68 rozporządzenia (WE) nr (...) ale nie dotyczących wsparcia sektora tytoniowego. Przy czym, dopiero wówczas, gdy okazało się, że Hiszpania, Włochy i Węgry poinformowały Komisję w przewidzianym terminie o zamiarze wdrożenia środków wsparcia dotyczących sektora tytoniowego, również strona polska zdecydowała o wdrożeniu dodatkowego środka w tym sektorze, ale decyzję tę podjęto już po terminie wyznaczonym w tym celu przez Radę. Korekta programu nie mogła być więc zaakceptowana przez Komisję. Złożenie spóźnionego wniosku, który i tak obliczony był z góry na jego nieuwzględnienie, uprawniało zatem pozwanego do wyrażenia swej krytycznej oceny co do polityki prowadzonej przez Ministerstwo (...)wobec plantatorów tytoniu. Wprawdzie pozwany nie wyjaśnił, że omawiane wsparcie to nie dodatkowe pieniądze z budżetu Unii Europejskiej, ale środki przesunięte w ramach już przyznanych dla danego kraju skutkujące stosownym obniżeniem płatności wypłacanych wszystkim rolnikom (k.5 pozwu), niemniej jednak wątpliwości pozwanego co do prowadzenia przez Ministerstwo przejrzystej i konsekwentnej polityki wobec plantatorów tytoniu układały się w logiczną całość. Określenia takie jak: „strata”, „skandal”, „karygodne zaniedbanie” miały zatem podstawę faktyczną (abstrahując już od rzeczywistej przyczyny nieudzielenia producentom tytoniu dodatkowego wsparcia), nawet jeśli było w nich sporo przesady i uproszczeń. W sensie ekonomicznym cały

sektor rolny w Polsce w wyniku spóźnionego działania Ministerstwa per saldo nie poniósł szkody w postaci straty, ale producenci tytoniu najbardziej zainteresowani uzyskaniem dodatkowego wsparcia – zapewne tak. W istocie zatem wymowa inkryminowanej wypowiedzi, zawierającej zarówno elementy opisowe jak i ocenne, sprowadzała się przede wszystkim do krytycznych ocen pod adresem powoda jako Ministra(...)w związku z jego działaniami podejmowanymi w stosunku do producentów tytoniu. Posługiwanie się pewną przesadą i uproszczeniami a także pominięcie wyjaśnienia technicznej strony zagadnienia związanego z zastosowaniem określonego rodzaju wsparcia dla danego sektora, było niezbędne do uwypuklenia problemu – postawienia polskich producentów tytoniu w gorszej pozycji konkurencyjnej względem producentów z Hiszpanii, Włoch i Węgier.

Ocena formy wypowiedzi publicznej pozwanego pod kątem naruszenia godności powoda dokonana na tle całej wypowiedzi nie pozwala zatem na wyprowadzenie wniosku, że działanie pozwanego stanowiło bezprawne naruszenie dóbr osobistych powoda. Pozwany wyraził swoją opinię w toku debaty publicznej w sposób na tyle rzeczowy – z przywołaniem konkretnych faktów, że powód mógł się do niej odnieść i wyjaśnić swoje stanowisko w ramach tejże debaty.

Z tych względów Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. oddalił apelację, orzekając o kosztach postępowania zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik sprawy (art. 98 k.p.c. w związku z 391 § 1 k.p.c.).